



Chronologia dziejów	1
Wojenne passe-partout	1
Warszawianka	4
Historia poczty w Świebodzicach cz.II	4
Mauzoleum rodziny Kramsta	5
Zabytek - wpis do rejestru (mauzoleum)	7
Sprostowanie autora zdjęcia	8
Liczba mieszkańców miasta	8

Chronologia dziejów

26-letni świebodziczanie Marcin Grygiel, pierwszy na świecie zainstalował z powodzeniem na zwykłym telefonie komórkowym system operacyjny Windows. To pierwsza taka udana próba na świecie.



Dlatego o świebodziczanie pisano na wielu międzynarodowych stronach internetowych, forach. Sam pomysł wydawał się być niewykonalny, tymczasem po uruchomieniu systemu w telefonie dostępne były wszystkie aplikacje. Nic więc dziwnego, że o Marcinie zrobiło się głośno. Świebodziczanie chce to wykorzystać w rozwoju dalszej kariery.

Marcin swoją przyszłość w dalszym ciągu wiąże z informatyką, obecnie dostał propozycję pracy w Amsterdamie i oczekuje na dalszy rozwój sytuacji. Został także poproszony o napisanie artykułu dla dużego międzynarodowego czasopisma a także o udzielenie wywiadu dla angielskiej telewizji BBC.

Marcin Grygiel jest absolwentem świebodzickiego liceum ogólnokształcącego, później uczył się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Legnicy.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego kolejny raz wspomaga odnowę kościoła pod

wezwaniam Świętego Franciszka. W tym roku będzie to kwota 180 tys. złotych.

Za te pieniądze parafia chce poddać konserwacji drewniany, polichromowany strop w kruście południowej oraz gotyckie malowidła ściennie i zabytkowe wyprawy w kruście południowej i nawie kościoła. Proboszcz, Dariusz Danilewicz, zamierza także zamówić i zamontować stylizowane miejsce przewodniczenia głównego celebransa, nawiązujące do zabytkowego ołtarza, który był restaurowany w 2007 roku.

Przewidywany koszt inwestycji to kwota ponad 260 tys. zł. Oprócz dotacji z Ministerstwa parafia otrzyma wsparcie samorządu - Gmina przekaże 27 tys. zł. Ponad 50 tys. będzie musiała dołożyć sama parafia.

Maria Palichleb

Wojenne passe-partout – pamiątka z dawnych lat

Niewiele jest źródeł, ogólnie dostępnych, dotyczących I wojny światowej w naszym mieście. Kronika Würffla dość powierzchownie i raczej chaotycznie przedstawia lata 1914-1918.

Warto przytoczyć fragment, odnoszący się do pierwszego roku wojny: „1914. Cesarz, jesienią tego roku, podczas planowanego pobytu w Szczawnie zamierzał odwiedzić księcia von Pleß. Wybuch wojny światowej przeszkodził mu nie tylko w tym zamiarze. Ważniejsza bez porównania była walka o niepodległość. [podkr. M.P.] Starzy i młodzi spiechli do broni. Małe lokalne zdarzenia zostały przyśłonięte wielkimi zdarzeniami.”¹

Niektóre sformułowania, moim zdaniem, mają dość kontrowersyjny charakter. Oczywiście, nam, Polakom, trudno jest w pełni pojąć mentalność niemiecką tamtej epoki i przyjąć taki punkt widzenia.

W świetle znanych faktów historycznych, podkreślone zdanie zdaje się mieć, najdelikatniej mówiąc, niewłaściwy kontekst. Przecież to Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, a następnie Francji

(„wojska niemieckie wdarły się na ziemię francuską”)².

Wojna była nieunikniona. Prorocze przemówienie wygłosił Helmuth von Moltke (senior) na trybunie parlamentu Rzeszy, prawie ćwierć wieku przed jej rozpoczęciem. Padły wtedy wielce znamienne słowa: „Gdy wybuchnie wojna, nie da się przewidzieć ani czasu jej trwania, ani jej końca. Walkę podejmą największe mocarstwa Europy uzbrojone jak nigdy dawniej [...] Moi panowie, może to być wojna siedmioletnia, może to być wojna trzydziestoletnia – i biada temu, kto w Europie wzniesie pożar, kto pierwszy przytknie lont do puszki z prochem”³ Traktat wersalski w 231 artykule stwierdził, że „Niemcy są winne wywołania wojny i dlatego muszą płacić odszkodowania wojenne.”⁴

Następna informacja, w cytowanym fragmencie, nie budzi już wątpliwości. W nowych realiach, pełnych dramatyzmu, wojna stała się najważniejszym faktem, któremu został całkowicie podporządkowany inny styl życia. W atmosferze ogólnego entuzjazmu młodzi ludzie (i starsi) zaciągali się do wojska. Ikonografię tamtych lat można połączyć z mottem powieści Ericha Marii Remarque’a „Na zachodzie bez zmian”, które w zwarty sposób komentuje los pokolenia (w literaturze amerykańskiej określonego mianem straconego). Jest to próba „udzielenia wieści o pokoleniu, które wojna zniszczyła, nawet gdy uchroniło się przed jej granatami” czyli ocalenie fizyczne nie jest jednoznaczne z zachowaniem systemu podstawowych wartości moralnych.

W 1915 roku kronikarz min. zanotował: „Na polu chwały zostali liczni ojcowie i synowie naszej ojczyzny”⁵ E. Kościk w VII rozdziale monografii Świebodzie⁶ pisze, że 31.XII.1914 roku „ogłoszono pobór mężczyzn do wojska”. Dalej możemy przeczytać: „Coraz częściej rodziny żołnierzy odbierały telegramy zawiadamiające o śmierci bliskich”.

Dlatego na rynku pojawiły się efekty masowej produkcji – wojenne passe-partout.

Zdaniem autorki, „400 mężczyzn powołanych do wojska spośród mieszkańców Świebodzie

zginęło na froncie”⁷ Kilkanaście stron dalej, w następnym rozdziale, autorka przytacza fakty i dane liczbowe zaczerpnięte z Kroniki Würffla: „Mieszkańcy [...] pamiętali o poległych w czasie I wojny. 26.II.1922 w miejscowym kościele ewangelickim odsłonięto 2 tablice z nazwiskami 354 poległych mieszkańców tej parafii. 18 maja [...] (w sali rajsów w ratuszu – uzup. Kronika) odsłonięto dalsze 3 tablice mieszczące nazwiska 245 mieszkańców. Rachunek matematyczny jest jednoznaczny: 354+245=699 poległych – a nie 400, jak to podała wcześniej E. Kościk.

Passe-partout jest interesujące ze względu na specyficzną grafikę, kompozycję i symbolikę.⁸ Zachowana część została wykorzystana jako wzmocnienie i usztywnienie oszklonego haftu. Nie wiadomo, jak długo pełniła ona tę funkcję. W każdym bądź razie szkło stanowiło dobrą ochronę przez lata. Co przedstawiał brakujący fragment? Można się tylko domyślać. Pocieszające jest to, że zachowała się górna połowa. Prawie w centralnym punkcie znajduje się owal podklejony papierem z drobnym wzorem stokrotek. W tylnej części jest rodzaj „kieszeni”, w którą można było wsunąć fotografię. Cały rysunek jest nasycony symbolami i alegoriami. Wspomniany owal otacza girlanda z liści dębowych, tworząc ramę, okalającą portret zmarłego żołnierza (a może żyjącego, walczącego na froncie?).

W starożytnym Rzymie taki wieniec był atrybutem żołnierzy, którzy w czasie bitwy uratowali życie współobywatelowi. W Niemczech liście dębowe symbolizowały siłę, potęgę, odwagę i bohaterstwo. Widoczne między nimi żółędzie to znak życia, siły, zdrowia i męskości. Motyw ten powtarza się w przepasce na włosach młodej kobiety. Portret otaczają putti – 3 mali, skrzydlaci i pyzaci chłopcy. Ten z prawej, w górnym rogu jakby poprawiał jeden z liści – jego ruch powtarza drugi, znajdujący się „po przekątnej”. Trzeci spośród nich, siedzący na czymś, co może być zwieńczeniem grobu bohatera, z zagadkowym uśmiechem trzyma w lewej dłoni gałązkę wawrzynu (laur pojawia się jeszcze dwukrotnie: w lewej dłoni dziewczyny i w girlandzie widocznej między jej suknią a prawym ramieniem. Pole semantyczne wawrzynu jest dość szerokie. Mieszczą się w nim następujące pojęcia: zwycięstwo, bohaterski czyn, odwaga, triumf, chwała, sława, zaszczyt, nagroda, nieśmiertelność, śmierć i wieczność.⁹ W kontekście przedstawionej sytuacji, na powyższym rysunku, znajdują one jak najbardziej potwierdzenie. Twarde liście laurowe o specyficznym aromacie i smaku (znane nam doskonale jako przyprawa dodawana do wielu potraw), zdaniem P. Kowalskiego¹⁰ „zieleni i zapach reprezentują porządek sacrum, wolny od upływającego czasu, przemijalności, starzenia się, śmierci”. Laur był również surowcem do produkcji olejku stanowiącego główny składnik kadzideł i dymu ofiarnego. Tego elementu nie zabrakło tu rów-



niez. Z prawej strony, na postumencie, znajduje się ozdobna waza, z której unosi się dym. Naczynie to można uznać za atrybut grobowy, typowy dla sztuki funeralnej. Symbolizuje ona, według Kopalinińskiego zaszczyty, ciało ludzkie, odrodzenie, oczyszczenie, modlitwę, śmierć i pogrzeb.¹¹ Unoszący się w górę białoszary dym wyznacza oś wertykalną, symbol pewnej hierarchii świata. Semantycznie łączy się z rekwizytem, z którego wypływa, symbolizując krótkotrwałość życia („vanitas vanitatum” – marność nad marnościami), zniszczenie, wojnę, ulotność, przemijanie, nostalgię i wspomnienia.¹² Dym staje się więc łącznikiem między niebem a ziemią. Niematerialny charakter zjawiska, towarzyszący (np. spalaniu ofiary) tym poczynaniom wiąże się z przekraczaniem granic świata realnego, przejściem do wymiaru boskiego, a sam dym ma walor oczyszczający. Motyw ten możemy odnaleźć w frazeologii języka potocznego: „ulecieć z dymem”, „puścić z dymem”, „ani dymu ani popiołu”, „rozwiąć się jak dym”, „nie ma dymu bez ognia” – podobne przykłady można by mnożyć, ale te rozważania to tylko dygresja interesującego nas tematu. W mitologii, z pomocą dymu, dusze zmarłych były unoszone do nieba, on też wskazywał drogę do zbawienia, która prowadziła przez ogień.

Portret znajduje się na tle orła w koronie z rozpostartymi skrzydłami. Zdaje się on dominować nad całą kompozycją i otaczać wizerunek bohatera. Jego domeną jest siła, szybkość, wysokie loty. Dłatego był atrybutem Zeusa, symbolem cesarstwa rzymskiego, dynastii królewskich i wielu państw doby nowożytnej.¹³ Oznacza on długowieczność, odrodzenie, chwałę, młodość, siłę i heroizm. Tradycja chrześcijańska dodała nowe znaczenie: modlitwę i łaskę. Siła orła sprawia, że jest on symbolem wojny.¹⁴

Ważnym elementem kompozycyjnym *passerpartout* jest postać kobieca, stylizowana na antyk. Głowę jej zdobi wieniec z liści dębowych, na twarzy pojawia się cień uśmiechu. W uniesionej lewej dłoni trzyma gałązkę laurową, którą dołącza do wieńca dębowego. Długie włosy spływają kaskadą poniżej talii. W prawej, opuszczonej ręce trzyma cyrkiel. To kolejny symbol, który należy zinterpretować. Jako przyrząd geometryczny, służy do rysowania okręgów, mierzenia odległości kątowych między punktami. Ponieważ był używany przez astronomów, geometrów i architektów, stanowił ich atrybut. W sztuce można go łączyć z elementami świata racjonalnego¹⁵ i materialnego. Jako symbol oznacza boską mądrość, potęgę tworzenia, sprawiedliwość i prawdę. Nie bez znaczenia pozostaje kąt – tu 90°, oznacza równowagę sił duchowych i fizycznych. Cyrkiel to także chłodna kalkulacja i planowanie. W ikonografii jest on atrybutem Melancholii (córci Kronosa, która miała skłonność do introspekcji więc ukazywano ją pograżoną w zadumie). Za tą postacią rośnie drzewo, które staje się tu drugim elementem wertykalnym,

wyznaczającym oś świata. Łańcuch znaczeniowy drzewa prezentuje się również imponująco. Jest ono symbolem wzrostu, drabiny do nieba, boskiej gwarancji odnowy, sprawiedliwości, miłości, szlachetności, pokoju, długowieczności, odrodzenia życia i śmierci, zwycięstwa życia nad śmiercią. Tradycja nakazywała grzebanie zmarłych w miejscu poświęconym, u stóp drzewa.

Można więc to tłumaczyć jako przekroczenie granicy oddzielającej świat żywych od świata zmarłych. Zdaniem P. Kowalskiego może być ono pośrednikiem umożliwiającym „dotknięcie sacrum”¹⁶. Drzewo miało ułatwić przejście duszy do innego wymiaru, a obrzęd pogrzebowy umożliwiał uzyskiwanie jej innego bytu i udaremniał powrót do świata żywych.

Rysunek ten zawiera jeszcze jeden element, którego nie można pominąć. Jest nim cień. Nie tylko nadaje on plastyczny charakter grafice, ale ma także swoją semantykę. To przeciwieństwo światła i słońca. By zaistniał – muszą być spełnione określone warunki. Światło powoduje, że przedmioty znajdujące się w jego zasięgu, rzucają cień. W tej kompozycji źródło światła znajduje się od strony oglądającego rysunek. Świadczą o tym cienie rzucane przez postać, postument i dym. Cień łączy się z mrokiem, ciemnością, nocą, a jego niematerialny charakter wiąże go jednoznacznie ze sferą śmierci.¹⁷ Często można spotkać się z tym motywem, tłumaczonym jako przemijanie i przypadkowość losu człowieczego. Warto tu przywołać conradowską „Smugę cienia”, interpretowaną jako odzwierciedlenie egzystencji człowieka wkraczającego w obszar śmierci.

W leśmianowskiej wizji poetyckiego świata „cień się [tylko] mrokom nie opiera!”¹⁸

Znaczącym elementem jest krzyż żelazny, stanowiący centralny punkt wieńca dębowego. Ustanowiony przez Króla Prus Fryderyka Wilhelma III podczas wojen napoleońskich (we Wrocławiu w 1813 r.) otrzymał kształt nadany mu przez znanego architekta Karla Friedricha Schinkla (projektował m.in. zamek w Kamieńcu Żąbkowickim, pałac w Karpnikach, w Kluczowej).

Krzyż na planie kwadratu, z białą obwódką – ma swoją historię. Nas będzie jednak interesował okres związany z I wojną światową. Informacja ze strony internetowej podaje: „Po raz drugi reaktywowano Żelazny Krzyż w czasie I wojny światowej. Zmieniono datę na 1914, usankcjonowano również zwyczaj noszenia na kurtce mundurowej wstążki zamiast odznaczenia drugiej klasy. Pozostawiono je jedynie na mundurze galowym. Pojawiły się również naszywki Krzyża 2 klasy, z których żołnierze chętnie korzystali, gdyż oryginalne ordery były ciężkie i przypięcie ich wymagało przedziurawienia munduru. Krzyże przyznawano też sojusznikom – dużym prestiżem cieszyły się m.in. w Polskich Legionach. Ogólnie, podczas Wielkiej Wojny przyznano ponad

5 milionów 2 klasy i 288 tysięcy klasy I.” Na planie tego krzyża znajdują się 3 charakterystyczne elementy. Na tle pionowego ramienia, w górnej części korony królewska, w centralnym punkcie (przecięcia ramion) litera „W” – (od imienia cesarza Wilhelma) i w dolnej części data: 1914 rok.

Można przypuszczać, że putto z prawej strony siedzi na grobie bohatera. Poniżej jego stóp widoczny jest zarys owalu, na którym mogła widnieć inskrypcja upamiętniająca poległego żołnierza. A może było to jakaś maksyma? Tego może nie dowiemy się już nigdy – pozostaje tylko snucie domysłów.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na tło portretu. Wydaje się, że opisany wcześniej orzeł stanowi integralną część czegoś w rodzaju gobelinu, stając się jego głównym motywem. Powtarzające się poziome linie w odstępach ok. 1 milimetra mogą naśladować wątek i osnowę. Znamienny jest ich układ – tworzący porządek horyzontalny, który ma tu swoją symbolikę. Wcześniejsze elementy były rozpatrywane w kontekście „sacrum” – te natomiast tworzą układ antagonistyczny – „profanum”, odnosząc się do wszystkiego, co zyskuje wymiar ziemski, realny, fizyczny.

Analiza symboli skłania do refleksji nad ulotnością i przemijaniem życia. A może założenie, że *passé-partout* upamiętniało pamięć poległego na froncie jest błędne? Może znajdowało się ono w każdym domu, z którego mąż, ojciec, syn i brat walczyli na froncie?

To pytanie ma (najprawdopodobniej) charakter retoryczny. Jedno jest pewne i niezmiennie, wynikające z prawidłowości egzystencji ludzkiej: *TRANSIT OMNIA* (wszystko przemija), a powyższe rozważania to tylko próba powrotu i zatrzymania w czasie przeszłości dawno minionej.

Post scriptum.

Pan Marek Mikołajczak w swojej kolekcji filokartycznej posiada widokówkę z panoramą Świebodzic, okoloną geometryczną kompozycją z liści dębowych. Nad widokiem (ukazującym miasto ze współczesnego nam „Osiedla Słonecznego”) w centralnym punkcie, na planie koła, znajduje się Krzyż Żelazny. Dowodzi to tego, że ówczesny „przemysł poligraficzny” uwzględniał realia wojenne. Można przypuszczać, że kartka ta została wydana w latach 1914-1918.

1. Chronik der Stadt Freiburg in Schlesien 1220-1937 [w] Świebodzice-dzieje miasta 2003/1 s.3.
2. J. Pajewski. Pierwsza wojna światowa. PWN W-wa 1991.
3. ibidem s.9.
4. ibidem s.12.
5. Chronik... 2003/1 s.3.
6. op. cit. „Lata 1871-1918” s. 139
7. ibidem s. 140

8. Pisałam o tym wcześniej w jednym z listów do Joanny Lamparskiej, którego fragmenty zostały opublikowane w „Słowie Polskim” 28 lipca 2000 r. („Dolny Śląsk jakiego nie znacie”)
9. W. Kopaliński s. 444
10. P. Kowalski. Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie. PWN 1998.
11. op. cit. s. 446-447
12. ibidem s. 577-578
13. Sarah Carr Gomm. Słownik symboli w sztuce. W-wa 2005 s. 184-185
14. W. Kopaliński op. cit. s. 284-287
15. Sarah Carr Gomm op. cit. s. 52
16. op. cit. s. 97
17. P. Kowalski op. cit. s. 62
18. B. Leśmian „Dziewczyna” Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej. PIW 1975 s. 236

Róża Stolarczyk

WARSZAWIANKA

„Warszawianka”, to nazwa zbiornika wodnego przy ul. Wolności w Świebodzicach. Nazwę zawdzięcza Antoniemu Trzasce – gastronomowi warszawskiemu, który znalazłszy się tu po wojnie, na bazie zastanych obiektów ponemieckich, otworzył letni bufet nad wodą i nazwał go „Warszawianka”. Nazwa przyjęła się i funkcjonuje nadal.

Jerzy Gibek

Historia poczty w Świebodzicach w okresie pruskim i niemieckim do roku 1945 cz.II

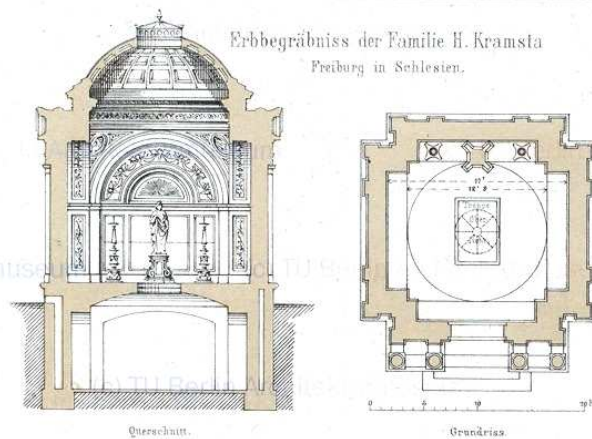
Pod koniec XVIII w. rozpoczęło się kształtowanie ważnego okręgu przemysłowo-wydobywczego w rejonie Wałbrzycha. Szybko postępująca industrializacja spowodowana była wzrastającym zapotrzebowaniem na wydobywany w tym rejonie węgiel. Zwiększające się wydobycie tego surowca wyzwoliło potrzebę jego szybkiej wywózki. Z tego też powodu w latach 1780-1790 została wytyczona tzw. droga węglowa wiodąca z Wałbrzycha przez Świebodzice i Strzegom do Malczyc nad Odrą. Tą drogą odbywał się codzienny transport węgla (od roku 1787 także koksu) z wałbrzyskich kopalń do malczyckiego portu. Przewóz ten odbywał się przy pomocy furmanek ciągnionych przez konie, a jego sprawność została zapewniona poprzez utworzenie na całej trasie licznych punktów postojowych, w których dokonywano ciągłej wymiany koni. Na jeden z takich punktów przeznaczony został teren Posterunku Poczтового w Świebodzicach. Wytypowanie tej placówki do obsługi transportu w głównej mierze

cd. na stronie 6



v. d. Hude u. Henzler Arch.

Lith. Anst. v. Waeberl.



Verlag v. Ernst & Korn in Berlin.

Mauzoleum rodziny Kramsta na cmentarzu komunalnym w Świebodzicach.

Litografia kolorowa na papierze o wymiarach 33,6 x 24,1 cm. przedstawia widok ogólny mauzoleum, jego rzut poziomy i przekrój.

Znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie pod nr. B 3465.

Dokument wyszukał w Internecie Pan Adrian Sitko.

cd. ze strony 4

podyktowane było możliwością przetrzymywania w niej znacznej liczby koni oraz jej dogodne położenie na wytyczonej trasie. Ponadto placówka ta mogła pośredniczyć w przekazywaniu poczty wyruszającym w trasę wozakom. Jak podają źródła, to na tej drodze wraz z transportem węgla odbywał się równoczesny przewóz poczty i ludzi. Było to zresztą zgodne z rozporządzeniem króla Prus z 10 sierpnia 1766 r., które dopuszczało możliwość przewozu poczty i pasażerów przez prywatnych przewoźników między miejscowościami nieobjętymi stałą obsługą pocztową. Jednak każdy woźnica, jeśli chciał uczestniczyć w dodatkowym transporcie przesyłek pocztowych i ludzi, musiał być wpisany w rejestrze Urzędu Pocztowego w Świdnicy i powinien posiadać odpowiednią koncesję. Miał obowiązek wnosić odpowiednią opłatę do kasy tegoż urzędu od każdej przewożonej przesyłki lub pasażera. Jak wynika z przekazów, to na powyższej drodze prywatne przewozy poczty nie miały charakteru stałego. Były one dorywcze i okazjonalne i trwały aż do czasu uruchomienia kolei żelaznej z Wrocławia do Świebodzic (1843), kiedy to drogę węglową do Malczyc zlikwidowano. Trwały nawet, pomimo ograniczeń, jakie od roku 1810 zaczęto wnosić w zakresie przesyłania korespondencji i ludzi przez przewoźników prywatnych.

Ciągłe usprawnienia, dokonywane od początków XIX wieku w zakresie komunikacji i ruchu pocztowego na terenie całej prowincji śląskiej sprawiły, że dotychczasowe połączenie pocztowe na trasie Wrocław - Jelenia Góra przez Świdnicę - Świebodzice - Kamienną Górę - Kowary, odbywające się po dwa razy w tygodniu, zostało w 1816 r. zastąpione połączeniem codziennym. Uruchomienie codziennego kursu, nazwanego potocznie »*Journaliere*«, wiązało się ze zwiększeniem zakresu obowiązków pracowników świebodzickiej placówki pocztowej. I chociaż nadal miała ona rangę Agencji Pocztowej, podległej Powiatowemu Urzędowi Poczty (Kreispostamt) w Świdnicy, to od tego czasu otrzymała ona większą autonomię. Prawie wszystkie listy mogły być już nadawane bezpośrednio w placówce, a pobierane za nie opłaty, mogły być z jednostką nadrzędną rozliczane okresowo. Pocztarz, który zarządzał świebodzicką pocztą, mógł od tej pory zatrudnić na stałe, specjalny oddział doręczycieli (listonoszy) roznoszących pocztę do adresatów mieszkających zarówno w mieście, jak i w okolicznych wsiach. Uposażenie dla listonoszy mogło być przez niego wypłacane bezpośrednio z kasy placówki. Natomiast swoje uposażenie, oprócz stałej części wynagrodzenia otrzymywanego z tytułu pracy w ramach ruchu przesyłek i ludzi (wysokość jego była uzależniona od natężenia ruchu pocztowego i od liczby mieszkańców podległego rejonu), mógł on dodatkowo powiększyć dochodami uzyskiwanymi z

tytułu pośrednictwa w sprzedaży gazet.

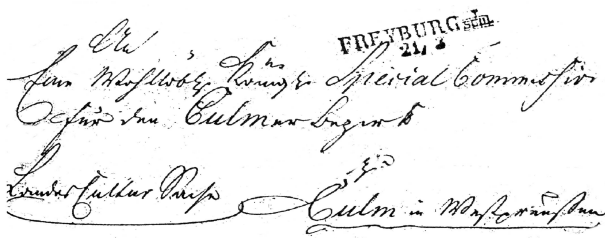
W 1817 roku poczta pruska przeszła wielką reorganizację. W ramach jej już w grudniu 1816 r. władze pruskie wydały rozporządzenie, nakazujące wprowadzenie we wszystkich placówkach pocztowych urzędowych stempli nadawczych. Oprócz określenia nazwy danej miejscowości, stemple te miały informować także o dniu i miesiącu nadania przesyłki. Jednak wprowadzanie ich do użytku nie było jednakowe. Na całym terytorium królestwa Prus wprowadzano je stopniowo, rozpoczynając najpierw od większych, a kończąc nieco później na mniejszych urzędach pocztowych. Kiedy zaczęto używać urzędowych stempli nadawczych w samych Świebodzicach, tego dokładnie nie wiadomo. Dokumenty pocztowe pochodzące z 1823 r. podają istnienie w tym czasie aż dwóch, znacznie różniących się między sobą, stempli. Oba były stemplami jednowierszowymi złożonymi z pojedynczych drukowanych liter określających nazwę miejscowości, której ówczesna niemiecka nazwa brzmiała FREYBURG. Pierwszy z nich, ułożony w kursywie, był mniejszego formatu o wysokości liter 3,5 mm i długości napisu sięgającego 24 mm. Natomiast drugi, ułożony prostopadle, był większych rozmiarów o wysokości liter 6 mm i długości napisu sięgającego 40 mm. Występowanie w tym samym czasie dwóch różniących się stempli jednoznacznie wskazuje na wcześniejsze wprowadzenie do użytku co najmniej jednego z nich (mniejszego). Świebodzicką placówką była jeszcze w tym okresie zbyt małym urzędem, aby mogła posiadać w użytku równocześnie dwa stemple (Ryc. 2 i 3).

Dalsze zmiany w zakresie reorganizacji poczty

The image shows two postage stamps side-by-side. The left stamp is handwritten in a cursive script, reading 'FREYBURG'. Below it is a small handwritten number '1'. The right stamp is printed in a bold, serif font, reading 'FREYBURG'. Below it is a small handwritten number '2'.

Ryc. 2 i 3. Stemple świebodzickie z ok. 1823 r.

sprawiły, że z dniem 1.07.1825 r. świebodzicka placówka została podniesiona do rangi Urzędu Ekspedycji Pocztowej (Postxpedition), a po upływie niecałych dwóch lat (w dniu 1.06.1827 r.) stała się urzędem administracyjnym (Postverwaltung), otrzymując pod swój zarząd znaczny obszar, sięgający daleko poza granice miasta. Wraz z awansem placówki jej dotychczasowy pocztarz, mieszkaniec miasta o nazwisku **Negelein** (powołany jeszcze w 1818 r.), otrzymał tytuł poczmajstra (naczelnika). Równoległe ze zmianą rangi, świebodzicki urząd otrzymał do użytku nowy stempel nadawczy. Był on dwuwierszowy, złożony z pojedynczych, drukowanych liter oraz z arabskich cyfr. Górny wiersz zawierał nazwę miejscowości, do której w postaci ułamku dodano określenie jej geograficznego położenia (**I/SCHL. - na Śląsku**), natomiast w dolnym wierszu umieszczono kalendarz (stanowił element wymienny) określający dzień i miesiąc przyjętej do ekspedycji przesyłki (Ryc. 4).



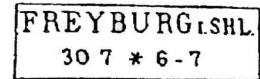
Ryc. 4. Przesyłka ze stemplem wprowadzonym do użytku w 1825 r.

Sprzyjający klimat wokół organizacji ruchu pocztowego, panujący od dwudziestych lat XIX w., powodował dalszy postęp w dziedzinie wykonywania usług pocztowych. Już w roku 1825 w kilku punktach miasta rozwieszono specjalne skrzynki pocztowe, mające ułatwiać przyjmowanie listów do wysyłki, zwłaszcza w okresie, w którym urząd pocztowy w Świebodzicach nie pracował. W tym czasie były to skrzynki drewniane malowane białą farbą olejną, które w 1838 r., na mocy specjalnego zarządzenia Generalnego Urzędu Poczty, zastąpiono konstrukcjami blaszanymi, malowanymi na kolor czerwony. Do skrzynek tych początkowo można było wrzucać jedynie listy niewymagające opłat (zwolnione od opłat), a dopiero po wprowadzeniu znaczka pocztowego można było również wrzucać listy zwykłe, opłacone obowiązującą taryfą.

Mając na celu poprawę punktualności doręczeń poczty, w roku 1827 w pomieszczeniach świebodzickiego urzędu został zamontowany specjalny zegar ścienny, tzw. zegar kursowy. Miał on wskazywać godziny poszczególnych kursów pocztowych, przez co miał ułatwiać zachowywanie obowiązujących godzin doręczeń. W tym samym czasie zaczęto również stosować specjalny datownik oddawczy (odbiorczy) dostarczony przez Główną Składnicę Poczтовую w Berlinie. Miał on służyć do oznakowania przesyłek z chwilą ich nadejścia do placówki. Wprowadzony datownik oddawczy (niem. Ausgabestempel) wraz ze stemplem nadawczym miał stanowić dowód prawidłowej działalności poczty. Był to stempel metalowy, okrągły o średnicy 17 mm, składający się z elementu stałego, którym była duża litera N (od słowa numer), oraz z elementu zmiennego, którym były każdorazowo wymieniane płytki z cyframi. Cyfry te, w dwuwierszowym układzie miały określać datę i porę dnia nadejścia lub oddania przesyłki.

Postępujący rozwój poczty i zwiększająca się liczba wykonywanych usług sprawiła, że zachodziła potrzeba ciągłej wymiany zużywających się stempli nadawczych i zastępowania ich nowymi. W świebodzickiej placówce nowy stempel nadawczy wprowadzono do użytku dopiero w 1840 r. Był to stempel okrągły o średnicy zewnętrznej 21 mm. W jego wewnętrznym okręgu znalazł się napis określający nazwę miejscowości i jej geograficzne położenie. W środkowej części był dwuwierszowy wymienny kalendarz określający dzień i miesiąc nada-

nia. Następny stempel nadawczy wprowadzono do użytku w roku 1847. Był on dwuwierszowy, zamknięty w prostokątnej ramce. W górnym wersie umieszczono napis określający nazwę miasta i region geograficzny, natomiast w dolnym - do daty określającej dzień i miesiąc, dodano nowy, wymienny element, mający określać godzinę przyjęcia danej przesyłki (Ryc. 5 i 6).



Ryc. 5 i 6. Stemple nadawcze z 1840 i 1847 r.

Stale poprawiające się techniczne warunki transportu torowały drogę dalszemu szybkiemu rozwojowi ruchu pocztowego. Szczególny postęp w tym zakresie uwidocznił się po wybudowaniu dróg kolei żelaznych. W dniu 28 października 1843 r. uruchomiono połączenie kolejowe (drugie na Śląsku) na trasie Wrocław-Świebodzice. Nazwa stacji docelowej spowodowała, że dworzec kolejowy we Wrocławiu został nazwany Dworcem Świebodziem (niem. Breslau-Freyburger Eisenbahn). Uruchomienie tego połączenia oraz budowa dalszych (w 1844 r. połączono Świdnicę z Jaworzyną Śląską, a w 1853 r. nastąpiło przedłużenie trasy ze Świebodzic do Wałbrzycha) spowodowało likwidację codziennych kursów pocztowo-dyliżansowych »Journaliere« na trasie z Wrocławia przez Świdnicę do Świebodzic. Było to następstwem przejęcia przez kolej znacznego przewozu zarówno pasażerów jak i poczty. Nadal jednak odbywał się na tej samej zasadzie, co dotychczas, przewóz poczty i pasażerów w kierunku Jeleniej Góry z tym, że codzienny start dyliżansu następował tym razem ze Świdnicy.

W roku 2007, na wniosek Burmistrza Miasta Świebodzice, Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do rejestru zabytków mauzoleum H. Kramsta. Poniżej treść tej decyzji.

Wrocław, 25.09.2007 r.
Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu.

L.dz. WRiD-IS-6000-18/07

nr rejestru zabytków: A/1024

Decyzja w sprawie wpisania zabytku do rejestru zabytków.

Na podstawie art. 104 kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. nr 98, poz.1071 z 2000 r.) oraz art. 89 pkt 2 i art. 10 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 2, art. 7 ust. 1 ustawy z dn. 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. Nr 162, poz. 1568 z późniejszymi zmianami), w wyniku postępowania administracyjnego przeprowadzonego na wniosek właściciela:

Gmina Świebodzice, ul. Rynek 1, 58-160 Świebodzice
postanawiam

wpisać do rejestru zabytków województwa dolnośląskiego następujący zabytek nieruchomy:

mauzoleum rodziny von Kramsta przy ul. Wałbrzyskiej w Świebodzicach, gm. Świebodzice, powiat świdnicki, położone na działce nr 543 AM-9, w granicach murów obwodowych.

Granice graficzne wpisu do rejestru zabytków zaznaczono na załączniku nr 2, mapie w skali 1:2000, stanowiącym integralną część niniejszej decyzji.

UZASADNIENIE

Mauzoleum usytuowane jest w centrum zachodniej, reprezentacyjnej części cmentarza komunalnego, na skrzyżowaniu dwóch głównych alei. Wzniesione zostało ok. 1880 r. dla rodziny przemysłowca von Kramsta. Utrzymane jest w stylistyce klasycyzmu.

Obiekt jest budowlą centralną, założoną na rzucie kwadratu z czterema ryzalitami. Fasadę poprzedza kolumnowy portyk utrzymany w porządku jońskim, z pełnym belkowaniem i trójkątnym naczółkiem. Fryz architrawu zdobi płaskorzeźbiona inskrypcja „ERBE GRAEBNIS DER FAMILIE H. KRAMSTA“. Elewacje boczne opracowano w formie pilastrowych ślepych portyków z pełnym belkowaniem i trójkątnym naczółkiem. Wnętrze przesklepiono płaską kopułą z okrągłym świetlikiem na osi. Ryzality i portyk przykryto dwuspadowymi dachami.

Architektura mauzoleum stanowi kompilację form architektonicznych odnoszących się do sztuki rzymskiej i greckiej. Odznacza się wysokim poziomem artystycznym. Zachowała pierwotną formę architektoniczną nawiązującą do form klasycznych, stanowiąc reprezentatywny przykład XIX-wiecznego budownictwa sepulkralnego. Przez związek z rodziną Kramsta stanowi świadectwo historii Świebodzic i całego Śląska. Rodzina ta, do której należały liczne fabryki włókiennicze w regionie, jest zasłużona m.in. dla rozwoju nowoczesnego przemysłu. Znana jest z licznych działań i fundacji o charakterze socjalnym, jak budowa szpitala miejskiego, szkół, domów dla robotników, które funkcjonują do dnia dzisiejszego. Obiekt jest cennym elementem regionalnego dziedzictwa kulturowego. Ze względu na posiadane wartości historyczne, artystyczne i naukowe podlega ochronie i opiece.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.

Od decyzji niniejszej przysługuje stronom – na podstawie art. 127 §1 i art. 129 §1 i 2 kpa i art. 93 ust 1 ww ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – odwołanie do Ministra Kultury i Dziedzictwa

Kulturowego w terminie 14 dni od jej doręczenia, za moim pośrednictwem – Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu, 50-243 Wrocław, ul. Władysława Łokietka 11.

Pieczęć okrągła z godłem państwa, i pieczętka: Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu mgr inż. arch. Andrzej Kubik – podpis nieczytelny.

załączniki stanowiące integralną część decyzji:

- pouczenie o skutkach wpisu do rejestru zabytków. *(nie zamieszczam)*

- mapa w skali 1:2000 z zaznaczoną granicą wpisu do rejestru zabytków. *(nie zamieszczam)*

Otrzymują: 1) Gmina Świebodzice, ul. Rynek 1, 58-160 Świebodzice

Do wiadomości: 1) Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, 00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9; 2) Powiatowe Biuro Geodezji i Katastru w Świdnicy, ul. Parkowa 2, 58-100 Świdnica; 3) Starostwo Powiatowe w Świdnicy, Wydział Urbanistyki, Architektury i Budownictwa, ul. Marii Skłodowskiej – Curie 7, 58-100 Świdnica; 4) Sąd Rejonowy w Świdnicy, V Wydział Ksiąg Wieczystych, ul. Okulickiego 1-4, 58-100 Świdnica; 5) Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu, Delegatura w Wałbrzychu; 6) Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Świebodzicach, ul. Świdnicka 7, 58-160 Świebodzice; 7) a/a WRiD.

Sprostowanie autora zdjęcia

W numerze 3(136), w artykule „Jubileuszowy kalendarz”, Pani Maria Palichleb przedstawiła recenzję wydanego przez Urząd Miejski kalendarza. Po jej przeczytaniu, Pan Bolesław Kwiatkowski przysłał list z prośbą o dokonanie sprostowania w zakresie zdjęcia jego autorstwa, zamieszczonego w karcie „wrzesień”. Zdjęcie to zostało wykonane 31 września 2002 roku o godzinie 7.45 przy moście strzegomskim, a nie w roku 1997. Nieścisłość ta, co prawda jest „pomyłką” wydawcy kalendarza, ale jest także dodatkowym świadectwem, jak często i groźnie Świebodzice były doświadczane przez kolejne powodzie. Nie umniejsza również w żaden sposób piękna wydanego kalendarza.

Liczba mieszkańców miasta

Na koniec grudnia 2008 roku Świebodzice liczyły 22.952 osoby, z tego: mężczyzn - 10.815, kobiet - 12.137.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.